Rok 2. №. 189. Sosnowiec, środa 17 sierpnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

ORGAN NIEZALEŻNY DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Tragedja małżeńska w Szczawnicy

SZCZAWNICA, 16.8. (wł) W ubiegłą sobotę rozegrała się w Szczawnicy tragedja na podłożu miłosnem.

Jan Tymko zastrzelił swoją 23-letnią żonę Stefanję zatrudnioną w miejscowym zakładzie fryzjerskim, poczem sam popełnił samobójstwo.

Morderstwo popełnione zostało na tle zazdrości małżeńskiej. Stefania Tymko ugodzona kilkoma strzałami padła trupem na miejscu. Żonobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Sowiety nie wezmą udziału w międzynar. konferencji komunikacyjnej.

GENEWA, 16.8. Na zaproszenie sekretarjatu generalnego ligi narodów do wzięcia udziału w III konferencji międzynarodowej dla spraw komunikacji i tranzytu, wystosowane do rządu sowieckiego Cziczerin odpowiedział, że Sowiety przyślą swych delegatów, o ile będą oni: zrównani co do współpracy na konferencji i sytuacji prawnej z innemi członkami konferencji. W związku z powyższem sekretarjat generalny zawiadomił Cziczerina, że delegaci sowieccy na konferencji będą zrównani w prawach z innemi delegatami zarówno państw należących jak i nienależących do międzynarodowej organizacji tranzytu. Jedynie w sprawach organizacji wewnętrznej, interesujących tylko członków prawo głosu będą mieli wyłącznie członkowie. Trzeba zaznaczyć, że na tych samych warunkach biorą udział w konferencji przedstawiciele Stanów Zjednoczonych. Sowiety uznały warunki te za niewystarczające dla siebie i pismem, które nadeszło do sekretarjatu generalnego w dniu dzisiejszym. zawiadomiły, że delegatów na konferencję nie wyznacza.

Bakcylami cholery grożą Coolidge'owi.

HAGA, 16. 8. Poseł St. Zjednoczonych otrzymał szereg listów z pogróżkami.

W jednym z nich zawarta jest pogróżka, że w razie wykonania wyroku na Saccu i Vanzettim, zarówno poseł, jak prezydent St. Zjednoczonych i gubernator Fuller zostaną zamordowani przy pomocy zarazków cholery, któremi autor listu, jako lekarz okrętowy, rozporządza w dużej ilości.

Francja nie ustąpi Niemcom mandatu w Togo i Kamerunie.

PARYZ, 16. 8. Współpracownik dziennika „Le Journal" poinformowany został na Quai d'Orsay, że sprawa ustąpienia Rzeszy niemieckiej przez Francję mandatu w Togo i Kamerunie nie była nigdy stawiana na porządku dziennym w formie oficjalnej, ani też półoficjalnej.

„Le Journal" dodaje, że upoważniony został do oświadczenia w sposób kategoryczny, że Francja, gdyby się w tej sprawie do niej zwrócono, nie zgodziłaby się w żadnym razie zrzec swego mandatu w Togo i Kamerunie na korzyść jakiegokolwiek innego państwa.

„Głos codzienny" przestał wychodzić.

WARSZAWA, 16.8. (wł) W dniu dzisiejszym „Głos Codzienny", organ NPR. zawiesił swoje wydawnictwo, motywując to ostatniemi konfiskatami pisma.

Pisma donoszą, że...

— Po przejściu pociągu osobowego z Tarnopola do Zaleszczyk, stoczył się z 80-metrowej wysokości na tor kolejowy tuż przy st. Czortków ogromny głaz wapienny, objętości 60 m.

W pociągu, który cudem niemal uniknął katastrofy, znajdowało się przeszło 150 pasażerów.

— Komunikują urzędowo z Watykanu, że wiadomość jakoby papież interweniował u rządu waszyngtońskiego na rzecz Sacco i Vanzettiego jest nieścisła. W rzeczywistości jedynie kardynałowie amerykańscy wstawiali się za skazanymi.

— W okolicach Żmerynki, na Ukrainie sowieckiej niewykryci sprawcy zamordowali 9 kupców żydowskich, którzy jechali na jarmark do wsi Krasnaja.

Po dokonaniu tego morderstwa, sprawcy zbiegli, zostawiając kartkę z oświadczeniem. iż morderstwa dokonano jako zemstę za zabójstwo śp. Simona Petlury.

— Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung" twierdzi w depeszy z Kłajpedy, że nominacja b. litewskiego ministra spraw wojskowych gen. Merkysa na gubernatora Kłapejdy uważana jest przez posła koła niemieckiego Kłajpedy za prowokację.

— Ubiegłej nocy nieznani sprawcy oblali gryzącym płynem stojący na placu Republiki pomnik marszałka Moltkego. W ostatnich czasach zaszło w Berlinie kilka podobnych wypadków, jednakże nie zdolano wykryć sprawców.

— Największe tow. spirytystyczne „Spiritualist Church", postanowiło wznieść na przedmieściu Nowego Jorku pomnik Alicji Focks, która uważana była przez spirytystów amerykańskich za najlepsze medjum, jakie kiedykolwiek istniało na świecie.

— Szofer jadąc szosą w stronę Warszawy, najechał na leżącą na drodze podkowę. Ze starcia opancerzenia opony z podkową powstała iskra, odktórej zapalił się zbiornik z benzyną, a następnie i samochód, który spłonął. Szofer uległ silnym poparzeniom i odniósł rany głowy i szyi.

— Górnik Augustyn Honisch niemiec, z Czerwionki pow. Rybnik, dokonał zbrojnego napadu na mieszkanie dyrektora kopalni Dębieńsko inż. Jakóbkiewicza i zadał mu trzy rany siekierą. Policja aresztowała Honischa w czasie snu. Na koszuli zbrodniarza były ślady krwi. Znaleziono też siekierę, którą Honisch dokonał zbrodni. Stan zdrowia inż. Jakóbkiewicza jest ciężki.

— W domu dyrektora I gimnazjum tarnopolskiego pod nieobecność właściciela domu Edmunda Puszczyńskiego, brat jego Józef, 37-letni bez zajęcia, cierpiący na rozstrój nerwowy dokonał mordu na osobie Augustyny Sidorowicz, żony emeryta, mieszkającej w tymże samym domu, poczem sam sobie odebrał życie wystrzałem z rewolweru. Czynów tych dokonał w przystępie ataku szału.

— Znaleziono w miejscowości Iwno pod Poznaniem zwłoki zamordowanej 10-letniej dziewczynki, na której morderca dopuścił się gwałtu. Na miejsce zjechały władze sądowe śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie. Należy zaznaczyć, że jest to już druga w krótkim przeciągu czasu zbrodnia tego rodzaju koło Poznania.

— Wilno obchodziło uroczyście rocznicę bitwy pod Warszawą. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, które odprawił w bazylice ks. arcybiskup Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa i w obecności przedstawicieli władz i tłumu publiczności.

— Generał Galen, ostatni oficjalny doradca sowiecki rządu nacjonalistycznego, opuścił Han kou, udając się przez Urgę do Rosji.

— Miasteczko Główno koło Łodzi wstrząsnięte zostało strasznym wypadkiem, który zaszedł w rodzinie Flancerów. 55-letni Izak Flancer wszedł w nocy podczas snu domowników do kuchni i tam nożem poderżnął sobie gardło. Przyczyną rozpaczliwego kroku ciężka sytuacja materjalna.

— Rząd Ukrainy sowieckiej uchwalił militaryzację 11 istniejących na Ukrainje wyższych uczelni technicznych.

Studenci tych uczelni przechodzić będą podczas swego pobytu na nich pełny kurs przysposobienia wojskowego, otrzymując po ukończeniu uczelni stopień oficera armji czerwonej.

— Agencja Reutera donosi, że generał Czang-Kai-Szek ustąpił ze stanowiska naczelnego wodza armji nacjonalistycznej i oświadczył, że ma zamiar wycofać się całkowicie z życia politycznego.

— Prezydent republiki greckiej Conduriotis powierzył Zainisowi misję utworzenia nowego gabinetu.

15 loterja państwowa.

V klasa — 6 dzień.

Warszawa, 16.8 (wł.).

Większe wygrane:

5.000 zł. nr. 88623
3.000 zł. n-ry: 63251, 104712.
2.000 zł. n-ry: 79546, 92166, 102706.
1.000 zł. n-ry: 36015, 44591, 48671, 61316, 84935, 93495.

Giełda.

Warszawa, 16 8

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.48
Paryż 35.05
Wiedeń 125.96
Praga 26.51
Włochy 48.72
Belgja 124.51
Szwajcarja 172.48
Holandja 358.50
Dol. War. pr. ob. 8.91½

Tendencja: utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 16.8.

Bank Polski 142.00-144,75-142.50-143.00
Bank Zw. S. Z. 89.00—90,00
Czersk 1,10—1.15—1.13
Częstocice 3,30—3.35
Cukier 5,25—5.30—5.27
Wysoka 121,00
Węgiel 98,00—100,00—98,00
Nobel 51,50—50,00
Cegielski 42,00—42,25
Fitzner i G. 6,35—6.50
Lilpop 31,75 — 31,00
Modrzejów 9,75—9,60
Norblin 176,00
Ostrowieckie 92,00—89.00—90,00
Pocisk 2,70
Rudzki 63,00
Starachowice 67,50—66,00
Zieleniewski 20,00
Zawiercie 39,50—39,75
Zyrardów 19,50—19,75—19.50
Borkowski 3,52—3,55
Haberbusch 150,00
Lombard 150.00

Tendencja mocna.

Niemcy w walce o dawne kolonje.

Rozpatrując z punktu czysto naukowego, bez żadnych uprzedzeń politycznych kwestję przeludnienia Niemiec, dojść trzeba do wniosku, że mimo wszystko jest ona dla niemców bolączką natury ekonomiczno-socjalnej. Nic więc dziwnego, że oczy polityków niemieckich zwracają się coraz więcej ku dalekim lądom, będącym przed wojną kopciuszkiem wychodźtwa niemieckiego.

Ilość obywateli Rzeszy, zamieszkujących wszystkie jej kolonje, nie przekraczała bowiem wówczas 30.000; przeważająca większość emigrantów osiadała w państwach Ameryki Północnej i Południowej, lub w posiadłościach zamorskich Anglji i Francji.

Dziś warunki wychodźtwa z jednej strony, stosunki polityczno-gospodarcze w tych krajach z drugiej strony uległy bardzo daleko idącym zmianom, a wędrować za ocean dla zarobku musi od 60 do 100 tysięcy niemców rocznie.

Ogólna powierzchnia dawnych posiadłości niemieckich wynosiła przeszło 12 i pół miljona kilometrów kwadratowych, zamieszkałych przez 12.603.000 ludności. Najintensywniej była eksploatowana Afryka Zachodnia, zamieszkała przez 21.000 niemców.

Wszystkie te dawne kolonje niemieckie, dla rozwoju i podniesienia ich wartości ekonomicznej, wymagały długich lat pracy, znacznego wysiłku energji i poważnych inwestycyj finansowych. Twardy żywot pioniera nie uśmiechał się emigrantowi niemieckiemu, wolał on wędrować tam, gdzie położone już zostały przez innych podwaliny techniczne i kulturalnego, chociażby skromnego bytu.

A przecież taka kolonja wschodnio-afrykańska o powierzchni 995.000 kilom. kw. posiada wysoko położone, obszerne przestrzenie o nader zdrowym klimacie, gwarantującym pomyślne warunki istnienia. Kraj ten większy od państwa niemieckiego mógłby z łatwością i suto wyżywić kilka miljonów europejczyków.

Prowincje zachodnio-afrykańskie (835 tys. kilom. kw.) już mniej odpowiadające wymaganiom higjeny, nadają się jednak doskonale do hodowli bydła i plantacji bawełny. Słowem, wielu miljonom ludzi, zwyciężonym w coraz bardziej uporczywszej i trudniejszej walce o byt, toczącej się dzisiaj w Niemczech, otworzyły się nowe możliwości produkcyjnej i wcale zyskownej pracy.

Zdają sobie z tego dokładnie sprawę berlińscy mężowie stanu, mobilizujący wszystkie argumenty, stosunki i polityczne wpływy w przewidywaniu oczekującej ich walki dyplomatycznej o zwrot pewnej części kolonji.

Zagadnienie to nie jest bowiem łatwe do rozwiązania, ponieważ zazębiają się o nie liczne, a drażliwe rywalizacje międzynarodowe, ściślej mówiąc międzyaljanckie. Kolonjami temi administrują obecnie, w myśl postanowień traktatu wersalskiego, Anglja, Francja i Japonja. Państwa te musiałyby mandaty swoje dobrowolnie złożyć.

O ile dzienniki paryskie i londyńskie od czasu do czasu poruszają tę kwestję, przygotowując opinję publiczną na podobną ewentualność — zastanawiają się równocześnie nad sprawą rekompensaty, słusznie należącej się za ten akt rezygnacji. Kto komu i w jakiej postaci odszkodowanie wypłaci — oto pytanie, na które dziś ciężko odpowiedzieć.

Nie należy przytem zapominać, że we wszystkich tranzakcjach, dotyczących podziału terytorjów kolonjalnych, zdecydowane są brać czynny, nie jak poprzednio bierny udział również Włochy, w jeszcze silniejszym od Niemiec stopniu cierpiące na przeludnienie.

Stanowisko zajęte swego czasu przez Mussoliniego w sprawie Marokka, nie może pozostawić żadnych w tej mierze wątpliwości.

Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą kiedy mocarstwa Ententy zasadniczo zdecydowane zostaną w tych lub innych rozmiarach zadośćuczynić pretensjom Berlina, wyjście z tej drażliwej sytuacji się znajdzie. Buchalterja dyplomatyczna zdoła w ostatnich czasach uporać się z zawiłszemi zadaniami rachunkowości polityczno-gospodarczej, nie narażając zbytnio na szwank równowagi bilansowej, będącej niezbędnym warunkiem upragnionego powszechnie pokoju.

Polska zaś nie ma bynajmniej zamiaru przeszkadzać Niemcom w ich dążeniach do zdobycia pewnych terenów kolonizacyjnych w Afryce, spodziewając się, że wtedy niemiecki „Drang nach Osten" osłabnie i zjawią się pomyślne warunki bliższego pożycia obu narodów.

Upiorna historja.

Brat żony zabija męża - brutala. Grzebią go na uroczysku i dostają obłędu wskutek wyrzutów sumienia.

Straszliwą jest taka dola małżeńska, jaka przypadła w udzialeKarolinie Höfer z Landsburga w Niemczech.

Przez dwa lata żyła w naj lepszej zgodzie ze swym mężem, w trzecim zaś roku nastały niesnaski rodzinne.

Edward Höfer załatwiał porachunki z swą żoną tylko w nocy. Gdy kobieta ułożyła się do snu, wyciągał ją za włosy z łóżka i okładał kijem.

Nieszczęśliwa ofiara mężowskiej brutalności traciła często przytomność i tygodniami leczyła się z ran i sinców.

Tak trwało zgórą półtora roku.

Wreszcie przybył do niej w odwiedziny brat z Ameryki, Adolf Burmeister. Męczennica opowiedziała mu o torturach, które przechodzi.

Adolf postanowił wyzwolić swą siostrę z mąk i czekał na sposobność.

Następnej nocy rozległ się przeraźliwy krzyk w w sypialni małżeńskiej.

Piotr Höfer okładał swą żonę kijem.

Adolf Burmeister pospieszył na pomoc udręczonej siostrze i butem uderzył w głowę rozbestwionego. Cios był tak silny. że Höfer padł trupem.

Mimowolny zabójca przejęty tem co się stało, postanowił zbrodnię zataić.

Owinięto tupa w prześcieradło, złożono go na wozie i wywieziono nocą na pustkowie.

Burmeister wykopał grób; odmówił pospólnie z swą siostrą modlitwę za umarłych i zasypał dół ziemią.

Następnego dnia rozeszła się po okolicy pogłoska, że Höfer uciekł od swej żony, zabierając z domu pieniądze.

Minęło lat pięć, lecz wydarzenia upiornej nocy nie utonęły w niepamięci.

Zabójca i wdowa odbywali nocami pielgrzymki do mogiły Höfera i robili sobie wyrzuty, że nieboszczyk spoczywa w niepoświęcanej ziemi.

Wykopali przeto kości zamordowanego i pochowali je nocą na cmentarzu. Stróż cmentarny zauważył jednak, iż wyrosła nagle z ziemi mogiła, o której nic nie wiedział.

Po pięciu latach wykryto zbrodnię.

Winnych dosięgła już jednak kara.

Nim postawiono ich przed obliczem sędziego śledczego, dostali oboje obłędu i musiano ich odesłać do szpitala.

Bestjalski mord w Sosnowcu.

Rodzina Matusików w rękach krwiożerczego bandyty. Trzy nieruchome ciała. — Obcasy porzuconych butów zdradzają mordercę. — Przytłaczające zeznanie matki opryszka. — Poszukiwania za bandytą.

W domu przy ul. Dębowej 46 w Sosnowcu zamieszkiwała rodzina Matusików, złożona z ojca w podeszłym wieku, 57-letniej żony Matusika Agnieszki, oraz córki. Matusikowie byli właścicielami niewielkiego sklepiku spożywczego. Grasujące w okolicy szumowiny spodziewały się, że Matusik posiada u siebie większą gotowiznę. I oto w noc z 13 na 14 bm. jakiś opryszek, uprzedzając zamiary swych kolegów, między godz. 1—2 dostał się do sklepu, poczem przystąpił do rabunkowej gospodarki.

Pomimo ostrożnego zachowania się bandyty, który dla bezpieczeństwa zdjął z nóg buty, aby nie rozbudzić śpiących obok sklepu Matusików, Matusikowa, usłyszawszy podejrzany szmer, wstała z łóżka i narzuciwszy na siebie wierzchnie odzienie weszła do sklepu. Zanim jednakże zdołała krzyknąć, opryszek rzucił się nań, zadając jej dziewięć ciosów bagnetem w okolicę piersi, pleców i głowy. Ostatni cios, zadany M. przez oprzyszka, był śmiertelny. Matusikowa brocząc obficie krwią padła martwa na ziemię. Bandyta, widząc nieżywą swą ofiarę, porwał worek z łupem, chcąc opuścić

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

26

— Z przykrością widzę, że skłonną jest pani przebaczyć hrabiemu przeszłość i okazywać mu życzliwość w przyszłości. Ha... jeżeli jeszcze raz spotkam go w tym domu, powiem mu, co o nim myślę.

— To rozumiem, niech pan mu powie w oczy. To będzie szlachetniej — odrzekła z szyderstwem, niezadowolona z obrotu rozmowy.

Notarjusz pożegnał ją i wyszedł.

Wiadomość o tej wizycie doszła uszu hrabiego.

— Więc ciągle jest pierwszym — zawołał ze złością.— Zobaczymy, czy będzie nim do końca. Teraz na mnie kolej... Trzeba rozpocząć oblężenie.

Następnego dnia i hrabia uzyskał łaskę pomówienia sam na sam z Luizą.

Uzbroił się w ostrożność i przygotował się do walki tak w celach obronnych, jak i do ataku.

— Przybyłem złożyć pani serdeczne podziękowanie za onegdajszy, najrozkoszniejszy wieczór, jaki kiedykolwiek w życiu przepędziłem.

— Pan hrabia jest zbyt łaskaw.

— Nie, pani, jestem tylko zachwyconym. Postaci pani ani na jedną chwilę nie straciłem z mej wyobraźni.

— Przepraszam pana—przerwała z uśmiechem. — Czy pan hrabia zamierza oświadczyć się?

— Gdyby mi wolno było — odrzekł gorąco — wyznałbym uczucia, jakiemi mię pani natchnęła.

— Ale chyba nie na serjo, prawda?

— Niech pani wysłucha mnie. Gdym owego wieezora zobaczył panią z takim urokiem królującą w tym salonie, powiedziałem sobie, że przeznaczona jesteś do panowania na widowni większej, żeś stworzona do prowadzenia za sobą tłumu wielbicielów, do posiadania największych bogactw, karet książęcych, stosu pereł i djamentów, strojów najwspanialszych...

— Lista pańska będzie niekompletną, jeżeli nie pomieści w końcu tego, od czego powinna się była zacząć.

— Cóż takiego?

— Co pan uczyniłby z kobietą, którą otoczyłbyś takim przepychem? Jaki dałbyś jej tytuł?

— Cóż znaczy tytuł? puste słowo fikcji prawnej. Rzeczywistość spoczywa w posiadaniu majątku, hołdów..

Luiza zaczerwieniła się i oburzona, głosem drżącym zawołała:

— Pan mnie znieważasz! To, coś pan powiedział, jest nikczemnością! Co pana upoważniło do przemawiania do mnie w ten sposób?

— Pani mnie nie rozumie...

— Dość tego! Za kogo mnie pan bierzesz? Nie znajdziesz pan tutaj drugiej Elizy Renoir. Takie postępowanie jest niegodne człowieka uczciwego. Wstydzę się za pana i za siebie. Proszę stąd wyjść! Radzę panu zapomnieć słów swoich.

Ten gniew, być może udany, lecz w zupełności usprawiedliwiony, zabarwił jej policzki i uczynił ją jeszcze piękniejszą. Miała postawę wielkiej damy, odpędzającej z przed swych oczu brutala.

Hrabia skłonił głowę przed burzą, lecz oczami pożerał boginię.

Zmieszany, niezdolny panować nad sobą, ukląkł przed nią i tonem szczerego żalu wybąkał:

— Obraziłem panią... upokarzam się.. przepraszam.

— Niech pan powstanie — odrzekła.

Nie wstanę, dopóki mi pani nie przebaczy. Teraz ja z kolei błagam panią o zapomnienie mych słów nierozsądnych i gotów jestem uczynić wszelkie zadośćuczynienie, jakiego tylko pani zażąda.

Promień dumy i tryumfu zabłysnął w oczach dziewczyny. Zrozumiała, iż zdobyła władzę nad klęczącym u jej stóp. Spostrzegła, że kiełkujące w jej mózgu zamiary ambitne mogą się spełnić i że potrzebuje tylko wyciągnąć rękę, by pochwycić koronę hrabiowską.

Ale czy chwila ta już nadeszła? Czy Rudolf był już opanowany?

— Nie żądam od pana hrabiego żadnego zadośćuczynienia — odrzekła — i przebaczam mu

— I zapomni pani haniebnych słów moich?

— Przebaczyłam mu, więc nie wymagaj pan więcej. Co do zapomnienia — to sprowadza je tylko czas, a niekiedy i zbieg okoliczności. Żegnam pana hrabiego.

Skinęła głową wyniośle i odeszła.

Pragnął ją zatrzymać i błagać, by została jego żoną, lecz wzruszenie ubezwładniło mu język i nogi.

Nawet po powrocie do siebie, długi czas nie mógł się uspokoić. W końcu powziął postanowienie stanowcze. Dziewczyna ta, za jaką bądź cenę, musi należeć do niego.

— Skoro nie może być inaczej, więc się z nią ożenię! — zakonkludował.

(c. d. n.)

sklep. Atoli na drodze spotkał Matusika, który przebudzony odgłosami walki, jaka przed chwilą się odbyła między jego żoną a opryszkiem, dążył do sklepu. Bandyta, niczem niezrażony, pchnął starca bagnetem w szczękę. Rzężenie mordowanego Matusika obudziło również i śpiącą dotychczas twardo córkę, która widząc, że pozostała w mieszkaniu sama, a przypuszczając, że rodzice jej znajdują się w sklepie, wybiegła szybko z mieszkania. Wybiegłszy na korytarz spotkała się oko w oko z bandytą, który momentalnie rzucił się na nią, a schwyciwszy ją za gardło począł dusić. Opryszek widząc, że dziewczyna nie daje już żadnych oznak życia, porwał z łóżka pierzynę, którą omotał głowę nieszczęśliwej dziewczyny, poczem rzucił ją na podłogę. Nie widząc już nikogo na swej drodze, bandyta z łupem opuścił mieszkanie—miejsce ohydnej zbrodni. Po upływie pewnego czasu, lokatorzy domu spostrzegłszy otwarte drzwi mieszkania i sklepu Matusików, zaintrygowani tem weszli doń, a ujrzawszy na ziemi trzy nieruchome ciała, zaalarmowali czemprędzej policję.

Na miejsce zbrodni przybyli natychmiast: kierownik I komisarjatu kom. Henszel, przodownicy Godziszewski i Wiewióra, oraz kilku policjantów. Rozpoczęto zaraz śledztwo.

Po śladach bandyty udano się do ogrodu, gdzie znaleziono zakrwawiony bagnet, który opryszek wyrzucił prawdopodobnie oknem po zadaniu ciosu Matusikowi. Oprócz bagnetu znaleziono w ogrodzie trzewiki i czapkę. Przodownik Wiewióra, obejrzawszy znalezione buty, zauważył, że obcasy ich były podobne do noszonych przez niego. Dokonawszy tego spostrzeżenia doszedł do przekonania, że bandytą był napewno zamieszkały w sąsiedztwie szewca, który mu robił buty, i że jest to prawdopodobnie niejaki Michał Pietrusiak, lat 20.

Na podstawie tego przypuszczenia, policja udała się do szewca, który zeznał, że rzeczywiście obcasy do znalezionych butów przybijał sam Pietrusiakowi. Od szewca policja skierowała się do matki młodocianego bandyty. Pietrusiakowa, ujrzawszy pokazane jej przez policję buty i czapkę, przyznała, że należą one do jej syna Michała. Zeznała również, że owej nocy pomiędzy godziną 2—3 przyszedł do domu jej syn boso i bez czapki, poczem przebrał się i wziąwszy od matki 15 zł. wyszedł pospiesznie z domu. Zapytany przez matkę Pietrusiak, dlaczego wychodzi i dokąd, odrzekł: „Dowie się matka jutro".

Policja, mając w ręku dowody zbrodni, wszczęła energiczne poszukiwania celem ujęcia mordercy.

Katastrofa samochodowa.

Bawiący na wywczasach w Nowym Targu, znany adwokat z Sosnowca p. Łaszczyński, wczoraj wybrał się na wycieczkę z żoną i bratem do Szczawnicy własnym autem. Na drodze pomiędzy Nowym Targiem a Czorsztynem pod wsią Hukla, wskutek nieuwagi szofera, który nie zauważył silnego zakrętu przy wjeździe na most na Dunajcu, uderzył w barjerę, którą złamał i wpadł z wysokości 4 — 5 metrów do Dunajca. Skutki okazały się fatalne. P. Łaszczyńska doznała wewnętrznych ciężkich obrażeń, p. Łaszczyński odniósł silne potłuczenia zewnętrzne, brat p. Ł. profesor gimnazjalny z N. Targu oraz szofer lekko ranni. Auto doszczętnie rozbite.

Pp. Łaszczyńskich przejeżdżające auto odwiozło do szpitala powiatowego w Nowym Targu, gdzie znajdują się na kuracji. Stan p. Łaszczyńskiej ciężki.

Feljetonik.

Drożyzna.

(Wywiad „Muchy").

Zaintrygowana nagłem podrożeniem wędlin i mięsa, udałam się natychmiast do osoby kompetentnej w tym fachu i zebraniemi informacjami dzielę się z czytelnikami.

— Pani względem czego? — zapytała osoba fachowa. — Może golonki, schabu, serdelków?

— Narazie dziękuję. Chciałam się tylko dowiedzieć, skąd powstała drożyzna?

— A no, co tu gadać? Ceny poszły w górę i drożyzna gotowa.

— Ale przecież już żniwa?

— To i co z tego? W polu rośnie żyto i pszenica, a nie serdelki.

— Czy publiczność przetrzyma tę nową falę drożyzny?

— Co ma nie przetrzymać? Bo to jej pierwszyzna? Zresztą są okoliczności łagodzące.

— Jakie?

— Zaraz po żniwach chleb grubo stanieje, comajmniej dwa grosze na kilo, więc ostatecznie gość może za wędliny zapłacić drożej. Stać go będzie na to.

— Ale podnieśliście panowie wasze ceny trochę za wysoko. Chleb w tym stosunku nie stanieje

— Wiadomo. Insza inszość chleb, a całkiem co innego kiełbasa.

— Podobno ta podwyżka ma być chwilowa?

— Ma się wiedzieć.

— Na jak długo?

— Pewno na dwa lub trzy miesiące.

— Później.

— Albo stanieje, albo zdrożeje. Kto to dziś przewidzieć może?

— A jeśli się w tę sprawę wda rząd, albo który z posłów?

— Niema o czem gadać.

— Dlaczego?

— Bo rząd jest od polityki i podatków, a w takie sprawy wdawać się niema czasu. Zaś co do posła, to kiełbasa gra rolę tylko przy wyborach. Wogóle więc niema strachu.

— A jak publiczność przyjmie tę nową podwyżkę?

— Jak zawsze.

— To znaczy?

— Z początku się żachnie i będzie się zarzekała od wszelakiej wędliny. Ale później się uspokoi, przyzwyczai i będzie znów tłok w sklepach naszych. Przecież każdy musi żyć.

— Naturalnie. I dlatego panowie musieli podnieść cenę. Rozumiem. Odleciałam.

List z Bystrej.

Chcąc pisać o Bystrej należy wyjaśnić, że miejscowości z tą nazwą jest u nas bez liku.

Jest Bystra na Śląsku, Bystra pod Zakopanem i Bystra o której mowa. A i ta nazywa się Bystra za Białą.

Zdawałoby się, że to już koniec, ale gdzie tam. Sama ta Bystra dzieli się na Bystrę i Bystraj, które rozdziela rzeczka a właściwie mały strumyk zwany Białka. Pierwsza Bystra nazywa się Polska, a druga niemiecka, jest to pozostałość po zaborze austrjackim, gdyż pierwsza część należała do Namiestnictwa Krakowskiego, a druga do Namiestnictwa Cieszyńskiego i dla tego nazywają ją niemiecką. Mamy tu dwie poczty, a nawet dwie straże ogniowe.

Bystra posiada aż trzy pensjonaty w formie restauracji czy cukierni: hotel i restauracja p. Pawlusia. słynna ze świetnego porteru, pensjonat, restauracja i cukiernia p. Miki i ostatnia p. Twardego, gdzie za 9 zł. dziennie można przyzwoicie mieszkać. Jedzenie niezłe.

Główny punkt zborny dla letników jest plac przed p. Miką, to też gdy przed wieczorem tam poszedłem zdawało mi się, że jestem w Sosnowcu, bo całą prawie Modrzejowską ulicę tam zastałem. Kogo tu ze Sosnowca niema. Są państwo Wierzbiccy, Fyrstenbergowie. coś niecoś z rodziny Cwajgenhaftów. Jest także i pani Rozen, ta piękna i dumna paniusia, państwo Hamburgier i wielu innych.

Największą atrakcją i ozdobą Bystrej to t. zw. dom zdrowia należący obecnie do okręgowego związku kas chorych w Krakowie, ale o tem potem. jak się lepiej rozpatrzę.

Henryk Warszawski.

Szkolnictwo wojew. kieleckiego

podlegać będzie kuratorjum krakowskiemu.

Z rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, część okręgu szkolnego warszawskiego, obejmujące województwo kieleckie wcielone zostanie od dnia 1 października b. r. do okręgu krakowskiego i podporządkowane kuratorjum krakowskiemu. Rozporządzenie powyższe oddaje w zarząd kuratorjum krakowskiemu władze administracyjne szkolne I instancji oraz wszystkie szkoły powszechne, średnie i zawodowe.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 17 Środa

Jacka Wyzn.
Firmina B. W.
Wschód słońca 4.22.
Zachód 7.59.

RADJO.

Sroda — 17 sierpnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.35 Audycja dla dzieci.
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty P.A.T.
18.50 Odczyt pt. „Stulecie romantyzmu". I — „Romantyzm w Polsce i Niemczech"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pod. tyt. „O możliwościach wzmożenia popędów życiowych u zwierząt"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A. T", nad program.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

16.40 Program dla dzieci.
17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Nad program.
19.00 Odczyt p. t. „Radjostacja warszawska w bitwie 1920 r."
19.30 Odczyt pt. „Dziedziczność chorób"
20.00 Komunikaty.
20.30 Koncert.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon" — Kraków.

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka"
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 13-ta lekcja angielskiego.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Wykład z cyklu organizowanego przez T.C.L. „O powodzeniu i niepowodzeniu w życiu"
20.30 Transmisja koncertu z Krakowa.
22.00 Sygnał czasu, komunikaty Z.O.K.Z.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Ogólna.

(o) **Zjazd cechów rzeźniczych i wędliniarskich.** W dniach 14 i 15 b. m. odbył się w Kielcach dwudniowy zjazd cechów rzeźniczych i wędliniarskich. Szczegóły ze zjazdu, ze względu na brak miejsca, podamy w jutrzejszym numerze.

(o) **Statystyka przemysłowa.** W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie w sprawie statystyki przemysłowej. Treść rozporządzenia przyjęta została przez radę ministrów.

Stosownie do tego rozporządzenia zakłady przemysłowe będą obowiązane do przesyłania do urzędu statystycznego szeregu informacyj o stanie danego zakładu, wysokości produkcji, ilości pracowników, urządzeniach technicznych zapasach materjałów i t. d.

(o) **Granie na ulicach wolne od podatku.** Min. skarbu poleciło nieopodatkować osób, które zarobkują graniem na ulicach, względnie po domach na skrzypcach, katarynkach i innych instrumentach muzycznych, a wreszcie osób, produkujących się (przeważnie po wsiach i miasteczkach) swą zręcznością, względnie siłą itp., o ile te osoby nie pobierają ściśle oznaczonych opłat za te widowiska lecz zadawalają się dobrowolnemi datkami, udzielanemi im przez przypatrujących się.

Z Sosnowca.

(s) **Z ubiegłych świąt.** Ostatnie dwa dni świąt dały sosnowiczanom do dalszych i bliższych wycieczek. Miasto przez oba dni było jakby wymarłe. Pod względem pogody obydwa dni można uważać za udałe, gdyż niewielki deszczyk, jaki padał w drugi dzień świąt — w niczem nie przeszkodził wycieczkowiczom, zażywającym rozkoszy na łonie natury.

(s) **Z komisji cennikowej.** Wobec tego, że rzeźnicy nie przedstawili rachunków na cenę trzody chlewnej oraz, że pan wojewoda nie dał dotychczas odpowiedzi na telefonogram w sprawie obniżenia cen słoniny i mięsa, komisja cennikowa postanowiła ceny obowiązujące dotychczas pozostawić w mocy, oraz zwrócić się do p. prezydenta z prośbą o przyspieszenie odpowiedzi od p. wojewody.

(s) **Bezrobotni upominają się o zasiłki.** W dniu wczorajszym bezrobotni udali się do komisarjatu policji, a następnie do magistratu, żądając wypłacenia im zasiłków. Delegację bezrobotnych przyjął w magistracie ławnik Dobrowolski, wyjaśniając im by zechcieli wstrzymać się do powrotu delegacji z Warszawy. Bezrobotni przyjęli powyższe do wiadomości i rozeszli się w spokoju.

(s) **Konfiskata pism.** Z polecenia starostwa będzińskiego zostały skonfiskowane niedzielne numery wydawnictw Korfantego: „Polonja" i „Dziennik Zagłębia".

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ostatnim tygodniu zanotowano w Sosnowcu z chorób zakaźnych: 3 wypadki tyfusu, 8 wypadków czerwonki, 9 krztuśca i 2 wypadki gruźlicy.

(s) **Ofiara krwawych porachunków.** Przechodzący w nocy z ub. soboty na niedzielę patrol policyjny znalazł na ulicy Składowej leżącego mężczyznę, zbroczonego krwią,

niedającego znaku życia. Po przejrzeniu papierów okazało się, że jest nim niejaki Józef Lange, zamieszkały w Sasnowcu przy ulicy Konrada 1. Langego policjanci przewieźli natychmiast do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie dyżurujący lekarz stwierdził, że Lange otrzymał trzy ciosy nożem, w szyję i plecy. Stan Langego jest bardzo groźny. Sprawców pokrajania Langego poszukuje policja.

(s) **Pijany awanturnik**, Władysław Ciesielski, zamieszkały w Sielcu, ubiegłej niedzieli nieźle podpił, poczem o godzinie 5 popołudniu wyszedł na ulicę, gdzie począł się awanturować, zaczepiając w ordynarny sposób przechodniów. Na zwróconą mu uwagę przez posterunkowego Sakowskiego, Ciesielski rzucił się nań, usiłując go rozbroić. Wówczas Sakowski. w obronie własnej, wydobył szablę i ciął nią pijanego awanturnika dwukrotnie w rękę, poczem bez oporu odprowadził go do komisarjatu. Ciesielski za swe awanturowanie się odpowie przed sądem.

(s) **Usiłowanie otrucia.** Jadwiga Ciepkowa (Nowopogońska 13) w celu samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Chorą przewieziono do szpitala kasy chorych. Przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie małżeńskie.

(s) **Kradzież.** Do mieszkania inż. Brunona Libicha zamieszkałego na kolonji fabryki Fitzner i Gamper zakradli się złodzieje i skradli garderobę oraz biżuterję wartości 600 zł. Energiczne śledztwo policji doprowadziło do schwytania złodziei w osobach: prostytutki Ireny Gębosz, Jana Bogudy i Aleksandra Danowskiego. Skradzione rzeczy zostały odebrane.

Z Będzina.

(b) **Pożar.** W nocy z dnia 15 na 16 b. m., we wsi Psary pod Łagiszą w domu K. Szpilca, wybuchł pożar. Pożar zniszczył doszczętnie cały dom oraz spłonęły dwie kozy. Podczas pożaru została dotkliwie poparzona Barbara Niedbał, którą przewieziono do szpitala.

W akcji ratowniczej brała udział straż z fabryki Solvay, oraz miejscowi i okoliczni mieszkańcy.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

(b) **Kradzież magneta.** Nieznani sprawcy, u. p. Ciechanowskiego w Grodźcu, skradli z traktora magneto wartości 500 złotych.

Z Dąbrowy.

(d) **Zjazd delegatów górniczych.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Dąbrowie zjazd delegatów związków górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Sląska. Przewodniczył poseł Stańczyk. Zebrani uchwalili wysłać do premjera delegację zawierającą uchwały zjazdu delegatów a między innemi żądanie uruchomienia kopalni we wszystkie dni tygodnia, oraz nieprzyjmowanie do pracy na kopalni robotników zamiejscowych.

(d) **Zawody i awantura.** W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyły się zawody piłki nożnej z następującym wynikiem: Swit I — Zagłębie I 4 : 8 (1:4), Swit II — Zagłębie II 2:4 (0:2). Drugi dzień t. j. poniedziałek: Sosnowiec — Dąbrowa 10:2 (1:5) i Zagłębie II Dąbrowa 3:0.

Awantury podczas rozgrywania zawodów zdarzają się często i tym razem bez awantur się nie obeszło. Gracz z drużyny „Dąbrowa" Sz. na zwróconą mu uwagę pobił gracza B., z drużyny Zagłębie II. Podobne niemiłe incydenty winny być surowo napiętnowane.

(d) **Pobił go łomem.** Wczoraj w lasach obok kolonji Józefów po Zagórzem, został aresztowany St. Sliwa, który jak podawaliśmy w niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia", pobił bardzo dotkliwie niejakiego Andrzeja Derwisza, zadając mu łomem żelaznym ciężkie uderzenia w głowę, a następnie zrzucił go z rusztowania z wysokości jednego piętra.

Aresztowany St. Sliwa zachowuje się bardzo spokojnie. Popełniony swój czyn tłumaczy silnem zdenerwowaniem, jak również nie pamięta dokładnie przebiegu całej awantury.

Sliwę odesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa,

za zaległe raty będą sprzedane przez licytację,

których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hipotecznych w Sosnowcu i Piotrkowie przy Sądzie Okręgowym. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w/g nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o 10 rano dnia
		Zł.	gr.	Zł	gr.	Zł.	Zł.	gr.		
	w Sosnowcu:									
59	Wspólnej	3269	59	22968	72	35850	3585	—	Jan Raykowski	8 listopada 1927 r.
627	Modrzejowskiej	453	22	2883	10	4500	450	—	„ „	„ „ „
198	Kuźnica	195	49	1729	85	2700	270	—	Aleksander Jasiński	7 „ „
	w Zawierciu:									
4078	Aptecznej	464	95	3363	61	5250	525	—	Seweryn Żarski	10 „ „

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4